Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 5-VII-50

Nr 183 (1453)
ROK V.

ŚRODA

Rząd USA pogwałcił pokój

Druzgocące oświadczenie wiceministra Gromyko

odsłania cyniczną rolę imperializmu amerykańskiego w wypadkach na Korei

Agencja TASS ogłosiła oświadczenie wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR Gromyko w sprawie zbrojnej interwencji Stanów Zjednoczonych w Korei. Oświadczenie to podajemy niżej w obszernym streszczeniu.

Co mówią fakty?

Wydarzenia, zachodzące w Korei są następstwem dokonanego 25 czerwca prowokacyjnego ataku wojsk władz południowo-koreańskich na pograniczne okręgi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Atak ten był rezultatem z góry obmyślonego planu.

Zarówno Li-Syn-man jak i inni przedstawiciele władz południowo-koreańskich od czasu do czasu zdradzali się mimo woli, że południowo-koreańska klika Li-Syn-mana plan taki posiada.

Już 7 października 1949 roku w wywiadzie udzielonym amerykańskiemu korespondentowi „United Press" Li-Syn-man, chełpiąc się sukcesami, które armia jego osiągnęła w dziedzinie przeszkolenia wojennego, **oświadczył wręcz, że armia południowo-koreańska mogłaby zająć Phenjan w ciągu trzech dni.** Minister obrony rządu Li-Syn-mana — Sin-Sen-mo dnia 31 października 1949 r. również oświadczył przed stawicielom prasy, **że wojska południowo-koreańskie są dostatecznie silne, aby wystąpić zbrojnie i zająć Phenjan w ciągu kilku dni.** Na tydzień przed prowokacyjnym atakiem wojsk południowo-koreańskich na pograniczne okręgi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Li-Syn-man przemawiając 19 czerwca w tzw. „zgromadzeniu narodowym" w obecności doradcy Departamentu Stanu USA Dullesa, oświadczył: **„Jeśli nie potrafimy obronić demokracji w zimnej wojnie, to odniesiemy zwycięstwo w wojnie gorącej".**

Nie trudno zrozumieć, że przedstawiciele władz południowo-koreańskich mogli składać tego rodzaju oświadczenia jedynie dlatego, że mieli poparcie amerykańskie.

Wiadomo, że na kilka zaledwie dni przed wydarzeniami koreańskimi minister wojny USA Johnson, szef sztabu generalnego sił zbrojnych USA Bradley oraz doradca Departamentu Stanu Dulles **przybyli do Japonii i odbyli specjalne narady z generałem Mac Arthurem, przy czym Dulles zwiedził następnie Koreę południową i wyjeżdżał do rejonów pogranicznych w pobliżu 38 równoleżnika.**

Dnia 19 czerwca — zaledwie na tydzień przed wydarzeniami — doradca Departamentu Stanu Dulles oświadczył we wspomnianym wyżej „zgromadzeniu narodowym" Korei południowej, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić wszelkiego nieodzownego — moralnego i materialnego — poparcia Korei południowej, która walczy przeciwko komunizmowi.

Fakty te mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

Agresja pod szyldem ONZ

Jednakże pierwsze już dni wykazały, że wypadki nie rozwijają się na korzyść władz Korei południowej.

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna odniosła szereg sukcesów w walce przeciwko wojskom południowo - koreańskim, pozostającym pod kierownictwem amerykańskich doradców wojskowych.

Gdy stało się jasne, że terrorystyczny reżim Li-Syn-mana, który nigdy nie cieszył się poparciem narodu koreańskiego, załamuje się, RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH UCIEKŁ SIĘ DO JAWNEJ INTERWENCJI W KOREI, wydając rozkaz swym siłom lotniczym, morskim, a następnie również i lądowym wystąpienia po stronie władz południowo - koreańskich przeciwko narodowi koreańskiemu. **Tak więc, rząd Stanów Zjednoczonych przeszedł od polityki przygotowania agresji do bezpośrednich aktów agresji,** wkroczył na drogę niezamaskowanej ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei. Wkraczając na taką drogę, rząd USA pogwałcił pokój, dowodząc, że nie tylko nie dąży do umocnienia pokoju, lecz przeciwnie, jest wrogiem pokoju.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje usprawiedliwić zbrojną interwencję przeciwko Korei, powołując się na to, iż została ona rzekomo podjęta z polecenia Rady Bezpieczeństwa. **Fałsz takiego twierdzenia uderza w oczy.** Cóż się stało w rzeczywistości? Wiadomo, iż **rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął zbrojną interwencję w Korei PRZED ZWOŁANIEM POSIEDZENIA RADY BEZPIECZEŃSTWA** w dniu 27 czerwca, nie licząc się z tym, jaką uchwałę poweźmie Rada Bezpieczeństwa. **Rząd USA postawił zatem Organizację Narodów Zjednoczonych przed faktem dokonanym, przed faktem pogwałcenia pokoju.** Rada Bezpieczeństwa dopiero a posteriori ostemplowała zaproponowaną przez rząd USA rezolucję, aprobującą podjęte przez ten rząd agresywne działania.

W dalszym ciągu swego oświadczenia wicemin. Gromyko stwierdza, że „uchwała" powzięta przez Radę Bezpieczeństwa **jest całkowicie pozbawiona mocy prawnej,** ponieważ zapadła pod nieobecność dwóch stałych członków Rady — ZSRR i Chin. Za „uchwałą" padło 6 głosów, podczas gdy artykuł 27 Karty Narodów Zjednoczonych wymaga co najmniej 7 głosów.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



W tych dniach powróciła z ZSRR druga w tym roku wycieczka chłopów. Na zdjęciu: Józefa Kuźmierczyk, małorolna chłopka z powiatu skierniewickiego przywiozła kilka kłosów krzaczastej pszenicy z kołchozów, które zwiedziła w ZSRR.

Foto AR

Runął gmach kłamstw i fałszerstw

Imperialistyczna dyplomacja i propaganda robią wszystko, co w ich mocy, by zaciemnić rzeczywisty stan rzeczy w Korei, by ludzie nie dowiedzieli się, kto ponosi odpowiedzialność za agresję, jak doszło do agresji i jakie cele stawia sobie amerykański napastnik. W całej bogatej w wydarzenia historii powojennej nie było jeszcze sprawy dookoła której nagromadzonoby tyle kłamstw i fałszerstw, ile nagromadzono w sprawie Korei. I oto całą tę sieć kłamstw i fałszerstw rozrywa oświadczenie wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie zbrojnej interwencji Stanów Zjednoczonych w Korei.

Oświadczenie radzieckie wykazuje przede wszystkim, że agresja amerykańska na Korei była długo i starannie przygotowywana. Publiczne dokumenty o przygotowaniach do tej agresji istnieją conajmniej od października 1949 roku. Początkowo agresja ta miała być dokonana rękoma zdrajcy Li Syn-mana, kiedy jednak okazało się, że marionetka ta nie potrafi wykonać powierzonego jej zadania, na widownię wystąpili sami Amerykanie, rozpoczynając zbrojną interwencję w Korei. Fakt ten oznacza, że „rząd Stanów Zjednoczonych przeszedł od polityki przygotowania agresji do bezpośrednich aktów agresji".

Oświadczenie wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR nie pozostawia kamienia na kamieniu z całego gmachu kłamstw wzniesionego przez imperialistów dookoła sprawy ONZ i Rady Bezpieczeństwa. Cztery niezbite argumenty wykazują bezpodstawność amerykańskich prób usprawiedliwienia agresji powołaniem się na ONZ. Decyzję o interwencji w Korei powziął rząd USA przed posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa. Radzie Bezpieczeństwa Waszyngton po prostu polecił zatwierdzić swą decyzję. Mogło to być oczywiście zrobione tylko z naruszeniem wszystkich istniejących przepisów i statutu ONZ, ale w Waszyngtonie nikt się na to nie oglądał.

Oświadczenie radzieckie demaskuje plany agresorów w całej rozciągłości. Agresywne koła USA chcą zagarnąć całą Koreę, by uczynić z niej swą kolonię i bazę strategiczną. Chcą okupować chińską Formozę. Chcą wzmocnić swe wpływy na Filipinach. Chcą zdusić walkę narodu vietnamskiego. Oto dlaczego podejmują brutalną ingerencję w sprawy wewnętrzne Korei. Oto w imię czego skierowały swe wojska przeciwko ludowi koreańskiemu.

Amerykańscy imperialiści dokonali w Korei aktu wrogiego pokojowi. Na rząd amerykański spada odpowiedzialność za następstwa podjętej przezeń agresji. W odpowiedzi na działania amerykańskie, Rząd Radziecki stwierdza, że ONZ może wykonać swe obowiązki w zakresie utrzymania pokoju, jeżeli Rada Bezpieczeństwa zażąda bezwarunkowego zaprzestania amerykańskiej interwencji wojennej i niezwłocznego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei.

Do żądania tego przyłącza się wraz z całym światem pokoju i postępu również naród polski.

Koreańska Armia Ludowa

kontynuuje pościg

za uciekającymi w popłochu agresorami

Z Phenjanu donoszą, iż ogłoszony tam komunikat sztabu wojsk Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza, że Armia Ludowa wyzwoliła miasta Wunczwu i Riuczwu w odległości 30 i 40 kilometrów na południowy wschód od Seulu.

Armia Ludowa kontynuuje pościg za nieprzyjacielem, wycofującym się w popłochu w kierunku południowym.

W czasie walk o miasto Jangpiung w prowincji Kiunki, wyzwolone w dniu 2 lipca, wojska ludowe zdobyły znaczną ilość broni i amunicji.

Lotnictwo Armii Ludowej bombardowało w dalszym ciągu wycofujące się na południe kolumny nieprzyjaciela. Samoloty zniszczyły lokomotywę i 20 wagonów, wielką ilość samochodów ciężarowych i obrzuciły bombami magazyny wojskowe na kilku lotniskach nieprzyjacielskich. Zniszczono także baterię artylerii przeciwlotniczej na jednym z lotnisk południowo-koreańskich.

Lotnictwo myśliwskie strąciło w walce bombowiec nieprzyjacielski.

* * *

Z Phenjanu donoszą, że w dniu 3 lipca bombowce amerykańskie dokonały bandyckich nalotów na Phenjan i okolice.

Egipt nie popiera

bezprawnej decyzji Rady Bezpieczeństwa

Prasa brytyjska omawia szeroko stanowisko rządu egipskiego, który odmówił poparcia rezolucji kadłubowej Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei południowej oraz agresji amerykańskiej na Korei.

Dzienniki londyńskie podkreślają, że prasa egipska popiera jednomyślnie decyzję rządu oraz wyrażają pogląd, iż wszystkie państwa muzułmańskie zajmą w kwestii koreańskiej takie samo stanowisko jak Egipt.

Wicekonsul Szczerbiński

powrócił do kraju



Dnia 4 lipca br. wrócił do Warszawy wicekonsul R. P. w Lille ob. Józef Szczerbiński po zwolnieniu go przez władze francuskie z więzienia.

Jak wiadomo, wicekonsul Szczerbiński został z pogwałceniem przysługującego mu immunitetu dyplomatycznego w listopadzie ub. roku aresztowany przez policję francuską w ramach akcji represyjnej rządu francuskiego przeciwko wychodźtwu polskiemu we Francji.

Czyn Lipcowy wyzwala niewykorzystane zasoby

Zbiorowo i indywidualnie

podejmowane są dalsze zobowiązania

Masy pracujące godnie uczczą rocznicę Manifestu PKWN

Masowe zobowiązania produkcyjne podejmowane zbiorowo i indywidualnie dla uczczenia 6 rocznicy historycznego Manifestu PKWN są wyrazem nowego stosunku robotnika do własności społecznej i nowego socjalistycznego stosunku do pracy.

Załoga kopalni rudy żelaznej „Bolesław", postanowiła m. in. zmniejszyć zużycie drzewa kopalnianego o 10 proc. oraz materiałów wybuchowych o 5 proc. Ponadto robotnicy zobowiązali się wykonać roczny plan produkcyjny przedterminowo do dnia 5 grudnia br. **Ogólna wartość podjętych zobowiązań wynosi 13 milionów złotych.**

W zakładach starachowickich wśród licznych zobowiązań poszczególnych działów i poszczególnych robotników wyróżnia się zobowiązanie robotników wydziału kolejowego, którzy postanowili wyremontować do dnia 22 lipca parowóz TKJ, skreślony z inwentarza PKP jako nienadający się już do użytku. W hucie „Ostrowiec" załoga działu transportowo-spedycyjnego postanowiła m. in. do dnia 22 lipca niezależnie od wykonywania normalnej pracy, usunąć stare zsypisko węgla, który w ilości ponad 300 ton, leży i marnuje się.

Liczne zobowiązania przyczynią się do wykorzystania odpadków dotąd nieużytecznych. Na przykład w tartaku w Kielcach pracownicy skrzynkowni zobowiązali się wyprodukować z odpadków komplety skrzynkowe. Pozwoli to zaoszczędzić 207 m sześć. drzewa i da produkcję wartości 1.200 tys. zł.

Napływają również dalsze zobowiązania robotników łódzkich.

W ramach Czynu Lipcowego załoga robotnicza Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Pawła Findera (dziewiarska piątka), podjęła następujące zobowiązania: Dziewiarnia postanowiła spakować odpadki, które znajdują się w budynku, podlegającym rozbiórce. Straż przemysłowa i pożarna zobowiązała się poświęcić 8 godzin na osobę, celem uporządkowania terenu fabrycznego.

ZMP-owcy łącznie z hufcem SP poświęcą po 4 godziny dla spakowania odpadków.

W bieżącym roku pod znakiem mechanizacji

Cały kraj

rozpocznie żniwa w dniach 5-10 lipca

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R., przygotowania do żniw są na ukończeniu. Do 25 czerwca wszyscy rolnicy zapoznali się szczegółowo z uchwałą prezydium Rządu, w sprawie żniw i omłotów, ustalili plan prac żniwnych, listy pomocy sąsiedzkiej oraz przygotowali sprzęt żniwny.

Obszar, z którego będzie zebrane zboże w czasie tegorocznych żniw wynosi 9,5 miliona ha. Stan zbóż ozimych i jarych wskazuje na to, że żniwa rozpoczną się między 5 a 10 lipca. W niektórych okolicach kraju np. w woj. krakowskim, katowickim i łódzkim na gruntach lżejszych żniwa już się rozpoczęły. Według orzeczeń fachowców, urodzaje pszenicy i żyta ozimego, zapowiadają się lepiej niż w r. ub. Stan pszenicy jarej, owsa i jęczmienia jarego jest dobry, a w niektórych okolicach kraju lepszy niż w roku ub.

Żniwa w PGR i spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzone zostana w 90 proc. maszynami.

Oświadczenie min. A. Gromyko

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wiadomo również, że Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje ingerencję Rady Bezpieczeństwa tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o wydarzenia o charakterze międzynarodowym, a nie wewnętrznym. Karta wyraźnie przy tym zabrania ingerencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy jakiegokolwiek państwa, gdy chodzi o wewnętrzny konflikt między dwoma ugrupowaniami jednego państwa. Tak więc Rada Bezpieczeństwa swą uchwałą z 27 czerwca pogwałciła również i tę niezwykle ważną zasadę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Z powyższego wynika, że rezolucja, którą **rząd USA posługuje się dla zamaskowania swej zbrojnej interwencji w Korei, została przeforsowana w Radzie Bezpieczeństwa bezprawnie — z brutalnym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych.** Stało się to możliwe tylko dlatego, że brutalny nacisk rządu USA na członków Rady Bezpieczeństwa przekształcił Organizację Narodów Zjednoczonych w swego rodzaju filię Departamentu Stanu USA, w powolne narzędzie polityki amerykańskich kół rządzących, które pogwałciły pokój.

Nie można nie podkreślić niedostojnej roli w całej tej sprawie sekretarza generalnego ONZ p. Trygve Lie. Sekretarz generalny, który z racji swego stanowiska zobowiązany jest baczyć na to, aby ściśle przestrzegano Karty Narodów Zjednoczonych, podczas rozpatrywania kwestii koreańskiej w Radzie Bezpieczeństwa, **nie tylko nie wykonał swych bezpośrednich obowiązków, lecz wręcz przeciwnie, usłużnie pomagał w brutalnym pogwałceniu Karty przez rządy Stanów Zjednoczonych i innych członków Rady Bezpieczeństwa.** Sekretarz generalny dowiódł tym samym, że nie tyle troszczy się o umocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych i utrwalenie pokoju, ile o to, aby **pomóc kołom rządzącym USA w realizacji ich agresywnych planów w Korei.**

Na konferencji prasowej odbytej 29 czerwca prezydent Truman zaprzeczał, że Stany Zjednoczone, rozpoczynając działania wojenne w Korei, znajdują się w stanie wojny. Ogłosił on, że jest to tylko „akcja policyjna" mająca na celu poparcie Organizacji Narodów Zjednoczonych i że akcja ta wymierzona jest rzekomo przeciwko „grupie bandytów" z Korei północnej.

Operacjami sił zbrojnych USA w Korei dowodzi — jak wiadomo — nie jakiś tam urzędnik policyjny, lecz generał Mac Arthur. Byłoby jednak absurdem twierdzenie, że naczelny dowódca sił zbrojnych w Japonii Mac Arthur kieruje w Korei nie operacjami wojennymi lecz jakąś „akcją policyjna".

Nie uwierzą temu chyba zupełnie nawet naiwni ludzie.

USA w roli żandarma ludów Azji

Na czym polegają istotne cele amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei?

Chodzi widocznie o to, że **agresywne koła USA naruszyły pokój w tym celu, aby zagarnąć nie tylko południową, lecz i północną Koreę.** Wtargnięcie amerykańskich sił zbrojnych do Korei — to **OTWARTA WOJNA PRZECIWKO NARODOWI KOREAŃSKIEMU.** Celem jej jest pozbawienie Korei niezawisłości narodowej, niedopuszczenie do utworzenia jednolitego, demokratycznego państwa koreańskiego i ustanowienie w Korei przemocą reżimu antyludowego, któryby pozwolił kołom rządzącym Stanów Zjednoczonych na **przekształcenie jej w swą kolonię,** oraz **wykorzystanie terytorium koreańskiego jako wojenno-strategicznej bazy wypadowej na Dalekim Wschodzie.**

Wydając siłom zbrojnym USA rozkaz zaatakowania Korei, prezydent Truman równocześnie oświadczył, że rozkazał amerykańskiej flocie wojennej, by „zapobiegła atakowi na Formozę" co oznacza **okupowanie przez amerykańskie siły zbrojne tej części terytorium Chin.** Ten krok rządu USA jest ponad to brutalnym pogwałceniem porozumień międzynarodowych, zawartych w Kairze i Poczdamie w sprawie przynależności Formozy do terytorium Chin, porozumień, pod którymi figuruje również podpis rządu USA, jak również pogwałceniem deklaracji prezydenta Trumana, który 5 stycznia br. oświadczył, że Amerykanie nie będą mieszać się do spraw Formozy.

Prócz tego prezydent Truman oświadczył, że zarządził przyśpieszenie tzw. „pomocy wojskowej" dla Francji w Indochinach. To oświadczenie Trumana wskazuje, że rząd USA wkroczył na drogę podsycania wojny przeciwko narodowi vietnamskiemu gwoli poparcia reżimu kolonialnego w Indochinach, dowodząc tym samym, że podejmuje się roli żandarma ludów Azji.

W ten sposób deklaracja prezydenta Trumana z dnia 27 czerwca oznacza, że rząd USA naruszył pokój i przeszedł od polityki przygotowania agresji do bezpośrednich aktów agresji równocześnie w całym szeregu krajów Azji. Tym samym **rząd USA podeptał swe zobowiązania wobec Narodów Zjednoczonych w dziedzinie utrwalenia pokoju na całym świecie i WYSTĄPIŁ JAKO POGWAŁCICIEL POKOJU.**

Mamy w dziejach nie mało przykładów, kiedy drogą ingerencji zzewnątrz usiłowano zdławić walkę ludów o jedność narodową, o prawa demokratyczne.

Na straży prawa samostanowienia narodu

Rząd radziecki określił już swój stosunek do prowadzonej przez rząd Stanów Zjednoczonych polityki brutalnej ingerencji w sprawy **wewnętrzne Korei w swej odpowiedzi z 29 czerwca na oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych z 27 czerwca.**

Rząd radziecki przestrzega niezmiennie polityki utrwalenia pokoju na całym świecie i swej tradycyjnej zasady niemieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw. Rząd radziecki uważa, że Koreańczycy mają takie samo prawo uregulować według własnego uznania swe wewnętrzne sprawy narodowe w dziedzinie połączenia południa i północy Korei w jedno państwo narodowe, jakie mieli i zrealizowali Amerykanie północni w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, gdy połączyli w jedno państwo narodowe południe i północ Ameryki.

Ze wszystkiego co wyżej powiedziano wynika, że **rząd Stanów Zjednoczonych dokonał wrogiego aktu przeciwko pokojowi i że spada na niego odpowiedzialność za następstwa podjętej agresji zbrojnej.**

Organizacja Narodów Zjednoczonych w tym tylko wypadku wykona swe obowiązki w zakresie utrzymania pokoju, jeżeli Rada Bezpieczeństwa zażąda bezwarunkowego położenia kresu amerykańskiej interwencji wojennej i niezwłocznego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei.

Chłopi polscy zwiedzają Ukrainę



Na zdjęciu — uczestnicy wycieczki zwiedzają dnieprowską elektrownię wodną — słynny „Dnieprostroj". Foto AR

Nasze RADY

MIRKA i BASIA Z TURKU: Wyczerpujących informacji w sprawie szkolenia w obranym zawodzie udzieli Paniom Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr 125. O warunkach przyjęcia do krawieckiej szkoły mogą Panie napisać bezpośrednio do szkoły im. Kr. Jadwigi — Łódź, ulica Teresy Nr 36.

* * *

L. W. z ŁODZI: Jeżeli nie może Pan znaleźć nowego wydania „Pana Tadeusza" z ilustracjami — nic na to niestety nie poradzimy. Widocznie było wielu amatorów i nakład został rozsprzedany. Nie mniej jednak radzimy pochodzić i poszukać w sklepach księgarskich, nie koniecznie w śródmieściu, nie jest bowiem wykluczone, że zdoła Pan znaleźć upragnioną książkę.

* * *

JAN MILER — ZDUŃSKA WOLA: W sprawie warunków przyjęcia na kurs, powinien Pan zwrócić się bezpośrednio do Wojewódzkiego Działu Rolnictwa i Reform Rolnych (wydział oświaty rolniczej) — Łódź, ulica Traugutta Nr 14.

* * *

JANEK S. — STARGARD: — W tej zawikłanej sprawie powinien Pan zasięgnąć porady w Społecznym Biurze Porad Prawnych. Wobec tego, że zamierza Pan przyjechać do Łodzi — podajemy adres tego biura: — ul. Narutowicza nr 45.

* * *

JAN Z PABIANIC, ZAINTERESOWANY Z PIOTRKOWA, RAYMUND HOLLAND, I. ULSKI, B. J., M. SARNOWSKI, „CZYTELNICZKA": — W sprawie Technicum Korespondencyjnego oraz jego poszczególnych działów, należy napisać bezpośrednio do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Warszawa, ulica Pankiewicza nr 3.

* * *

HALINA B.: — Nie możemy, niestety, zająć stanowiska w Pani sprawie, gdyż nie podała nam Pani ani swojego nazwiska i adresu, ani też zakładu pracy, w którym jest Pani zatrudniona. Dopiero po otrzymaniu tych danych postaramy się sprawę wyjaśnić.

* * *

STANISŁAW KRAJEWSKI — OSTRZESZÓW: — W sprawie kart zgłoszenia dla dzieci w związku z wyjazdem na kolonie — należy się zwrócić do Inspektoratu Szkolnego — referat opieki nad dzieckiem.

* * *

AURELA: — Kursy dla młodszych pielęgniarek prowadzone są przez Polski Czerwony Krzyż. O dacie uruchomienia kursu i ewentualnie wolnych miejscach poinformują Panią przy ul. Piotrkowskiej nr 236 — PCK. W sprawie liceum dziewiarskiego i ewent. stypendium należy zasięgnąć informacji w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — ul. Piotrkowska nr 125.

* * *

A. Z.: — Jeżeli kierownik wymaga od Pani dodatkowej pracy, o czym przy zawieraniu umowy nie wspominał, a jest to praca — jak Pani pisze — szkodliwa dla Jej zdrowia, należy mu wyjaśnić, że bynajmniej nie uchyla się Pani od obowiązków, lecz że nie zdoła Pani temu podołać. Dopiero w wypadku, gdy argument ten nie przemówi do przekonania kierownika, powinna Pani sprawę zgłosić do Rady Zakładowej. Jeżeli i ta droga okaże się zawodna — należy sprawę przedstawić swojemu związkowi zawodowemu. Oczekujemy dalszych wiadomości.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

18)

STRESZCZENIE.

W życiu Anny Stamińskiej jest dwóch mężczyzn: jeden, przyjaciel z lat dziecinnych, inżynier Kruszec, drugi Edmund Wachmundzki. Matka Anny, pani Łucja, wyraźnie popiera Wachmundzkiego, tłumacząc córce, że ten przystojny dżentelmen byłby dla niej świetną partią.

Onegdaj poznała Anna na wycieczce inżyniera Ortena, który zrobił na niej mocne wrażenie. Dziś Anna wybrała się z inżynierem Kruszcem za miasto, ale wciąż myśli o Ortenie. Znużona towarzystwem mało efektownego Kruszca wróciła wcześniej niż zapowiedziała i zastała swoją matkę w czułym tete a tete z Edmundem Wachmundzkim.

Między matką a córką przyszło do poważnej wymiany zdań.

Dzień przeszedł leniwo. Matka w dalszym ciągu unikała jej, ale nazajutrz, wróciwszy z miasta, podeszła do niej z tajemniczą miną, niosąc w ręce wielkie pudło.

— Mam dla ciebie niespodziankę. — Właściwie chciałam ci to ofiarować dopiero na gwiazdkę, ale ponieważ trafiła się bajeczna okazja wykorzystałam ją i oto masz!... — Otworzyła pudło i wyciągnęła z niego wspaniałego, srebrnego lisa.

— O mamo! — Anna jest widocznie albo bardzo jeszcze dziecinna, albo mocno niekonsekwentna, skoro momentalnie zapomniała o swoich niechęciach.

Zarzuciła na siebie lisa i, stojąc przed lustrem, zaczęła tańczyć z uciechy.

— Jest śliczny!... jest naprawdę bardzo śliczny: taki, o jakim zawsze marzyłam!

Pani Łucja przygląda się spod oka rozpromienionej córce i uśmiecha się, sama do siebie.

Jej taktyka okazała się słuszna. Przekupiła to głupie, młode dziecko, które tak jak ona lubi się stroić i przepada za ładnymi cackami.

— Nie dość na tym — powiada poprawiając na niej lisa. — Będziemy musieli pomyśleć również i o jakimś odpowiednim dla ciebie futrze. Jutro wróci ojciec z Warszawy, pogadam więc z nim o tej sprawie! Będzie się jak zawsze krzywił i dąsał, ale ręczę ci, że jakoś go przekonam.

Kiedy matka wyszła z pokoju, Anna poczuła nagle niesmak: i do siebie i do matki.

— Chce mnie przekupić — pomyślała niechętnie. Ale zaraz potem, kiedy jeszcze raz podeszła do lustra i zobaczyła swoją śliczną, jasną twarz, wtuloną w miękkość srebrno - ciemnego puchu, uśmiechnęła się: „Wyglądam doprawdy jak aktorka!" — i zapomniała o swoich skrupułach.

Ale nie na tym zakończył się ten dzień cudownych niespodzianek.

Przed wieczorem weszła do jej pokoju pokojówka i, uśmiechając się porozumiewawczo, podała jej wielki bukiet pąsowych róż: z tego samego gatunku jak ta niskopienna, rosnąca w ich ogrodzie.

Zanim jeszcze rozerwała załączoną kopertę, wiedziała już kto jest ofiarodawcą...

— Ja posłałam mu jedną różę, a on ich aż tyle! — prześliznęła się spojrzeniem po welinowym bileciku, ale znalazła w nim tylko datę przedwczorajszego dnia.

— Jest taktowny i ma dużo towarzyskiej kultury! — sama włożyła bukiet do wazy i poprawiła go pieszczotliwym ruchem.

Pochylona nad kwiatami wciągnęła w siebie ich mocną woń, a równocześnie jej spojrzenia zatrzymały się na roztańczonej bachantce zdobiącej krągłość wazy: i znów uczuła w sobie zmysłowy niepokój.

— Czy nie jestem może zbyt romantyczna i przeczulona? Moja matka traktuje życie zanadto lekko, a ja zanadto poważnie. Może nawet za surowo. Widocznie w miłosnych przygodach musi być dużo uroku, kiedy moja matka ugania się za nimi. A ja czy robię słusznie, że nie idę w jej ślady?

Przypomniała jej się onegdajsza przygoda, która zaczęła się tak niezwykle a urwała w połowie, jak płomienna pieśń, zostawiając po sobie uczucie niedosytu i ostrą ciekawość — ciekawość towarzyszącą każdemu niedopowiedzeniu, każdemu niedopełnieniu.

Rozmarzyła się.

Odszukuje w torebce wizytówkę Ortena i raz jeszcze odczytuje ją uważnie: „Jerzy Orten, inżynier, ul. Żeglarska 23, tel. 18-44".

I oto niespodziewanie w tych paru słowach znajduje zupełnie inną treść niż onegdaj!

Jak dźwięcznie, niezwykle, osobliwie, jak pieśń śpiewana w obcym języku brzmi to cudzoziemskie „Orten". Imię znów „Jerzy" stwarza wizję rycerza, który, połyskując srebrem zbroi, galopuje na ognistym rumaku drogą mleczną, wybrukowaną gwiazdami.

A ulica Żeglarska! Ach, ileż w tym sentymentu, ile zapachu dalekich mórz, łopotania żagli i przypomnień o stu bajkach, z których „Przygody Sindbada Żeglarza" są chyba najosobliwsze!

A numer telefonu! I on połyskuje niezwykłością: niby złoty pierścień, rzucony wgląb wody, którego nie zauważysz tak łatwo i dopiero, kiedy się pochylisz, zobaczysz jego utajony błysk.

(C.d.n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Uf! Jakiż dziś upał!... Kupmy sobie chyba lodów...
WICEK: — Możemy kupić!
WACEK: — Ale zjemy dopiero w domu! Proszę o dwie porcje!...

WACEK: — Wiesz co? Ten film strasznie mi coś przypomina...
WICEK: — I mnie też: mieliśmy załatwić sprawę w urzędzie!
WACEK: — To zaraz tam idę!

BIUROKRACKI: — Chr... chr...
WACEK: — Usnął biedaczysko!... Nic dziwnego! Tyle papierów!...
WOŹNY: — Tego tu jeszcze nie było, żeby mi ktoś w biurze nalał!

WOŹNY: — Wynosić się z urzędu!
WICEK: — Jakto? Dlaczego?..
WOŹNY: — Zanieczyścił lokal!
WACEK: — To przez te lody! Roztopiły mi się na amen!

Plac Wyzwolenia będzie gotowy w sierpniu

Łodzi przybędzie wkrótce jeszcze jeden plac.

Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe rozpoczęło już zrywanie starej nawierzchni na przestrzeni między parkingiem na Daszyńskiego a Świętokrzyską. Za 10 dni zacznie się betonowanie terenu.

Jeśli w końcu lipca usunie się starą strażnicę, Plac Wyzwolenia będzie gotowy już w sierpniu. (bk)

Pomidory staniały

Wczoraj obniżona została cena pomidorów bułgarskich, które przed paru dniami nadeszły do Łodzi.

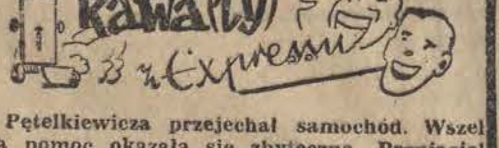
Obniżka jest wydatna, wynosi bowiem 150 zł na kilogramie. Od wczoraj we wszystkich sklepach MHD, PSS i PDT można nabywać pomidory bułgarskie po 350 zł kg. (i)

Rowery nowego typu

niebawem w sklepach „Motozbytu"

Już w najbliższym czasie w sklepach „Motozbytu" rozpocznie się sprzedaż rowerów produkcji krajowej nowego typu. Są to rowery sportowe nieco niższe od turystycznych o krótszej ramie. Tylna piasta jest wielobieżna, bądź też systemu „Torpedo". Ramy lakierowane będą w różnych kolorach.

Pierwsza partia w ilości kilkuset sztuk rozdzielona będzie na teren całego kraju. Produkcja odbywać się będzie jednak nieprzerwanie i już w trzecim kwartale rb. w sprzedaży znajdą się większe ilości rowerów polskich typu sportowego. (n)



Pętelkiewicza przejechał samochód. Wszelka pomoc okazała się zbyteczna. Przyjaciel Pętelkiewciza ma zawiadomić jego żonę o nieszczęściu. Czyni to oczywiście bardzo ostrożnie... Wchodzi do mieszkania, pada na kolana i powiada:

— Kocham panią!.. Czy chce pani zostać moją żoną?...

— Czy pan oszalał?... Przecież ja mam męża!

Na to przyjaciel z uśmiechem.

— Pani miała, łaskawa pani.... Pani miała!..

* * *

Do redakcji przychodzi jakiś młodzieniec z rozwichrzonym włosem. Zgłasza się wprost do sekretarza redakcji, wręcza mu gęsto zapisany arkusz papieru i powiada:

— Udało mi się napisać długi wiersz...

A sekretarz przejrzał i zawyrokował:

— Długi jest, owszem, ale wcale się nie udało...

* * *

W parku pełno dzieci. Starsze i młodsze. Jakaś mamusia prowadzi za rękę pięcioletniego synka. Malec nie przestaje dłubać w nosie. Mama strofuje go:

— Patrz, dlaczego tamten mały chłopczyk nie kładzie paluszków do nosa, co?

— To nie jego wina... — odpowiada berbeć. — On ma za mały nosek.

* * *

Przed wyjazdem na urlop pan Hipolit jako że lubi się bardzo bawić postanowił nauczyć się boogie-woogie. Ale nauka tańca idzie mu ciężko. Przyjaciel, który podjął się wyuczenia go skomplikowanych pas nie rezygnuje:

— Słuchaj, to przecież wcale nie jest trudne.... Wyobraź sobie tylko, że po plecach łazi ci pchła, że trzasły ci wszystkie guziki i że za chwilę spadną ci spodnie i teraz rób odpowiednie miny, a zobaczysz, że od razu taniec pójdzie jak po maśle!

Zwiedzamy największe budowle miasta

Łódzkie kolosy dźwigają się w górę

Jeszcze w tym roku będą gotowe: szkoła na Wólczańskiej, „biurowiec" Urzędu Zatrudnienia i „wieżowiec" Centrali Tekstylnej

Trudno porównać łódzkie budownictwo z warszawskim. W stolicy w krótkim czasie powstają całe nowe dzielnice. Tempo odbudowy i rozbudowy Warszawy osiągnęło rozmiary nie spotykane dotąd w Polsce. Ale i w Łodzi coś niecoś się robi. W różnych częściach miasta buduje się reprezentacyjne gmachy, które upiększą „kopciuszka" polskich miast — Łódź.

Łodzian ciekawi niewątpliwie, jak rozwijają się te roboty i kiedy można będzie oglądać nowe gmachy „w pełnej krasie". Zwiedziliśmy kilka, największych obiektów, a oto nasze spostrzeżenia.

Na odcinku od Wólczańskiej do Gdańskiej stanęła pod dachem olbrzymia szkoła. Już dzisiaj wzbudza ona zainteresowanie przechodniów — nawet tych najmniejszych.

Nic dziwnego jest to bowiem największa w Łodzi szkoła o kubaturze 33 tys. mtr. sześć. Ma ona być oddana do użytku 1 września. Jest większa od szkoły im. Małgorzaty Fornalskiej, wybudowanej w ub. roku na Karolewie o 4 tys. mtr. sześć.

Założono już instalacje wodociągowe, kanalizacyjne, elektryczne i centralnego ogrzewania. Z zewnątrz gmach jest w znacznej części otynkowany, tynki wewnętrzne są na ukończeniu. Okna oszklono i oczyszczono już szyby. W kilku częściach budynku przystąpili do roboty malarze. Za parę dni zacznie się układać posadzkę z klepek dębowych.

Szkoła mogła być wykończona przed terminem. Musiano jednak czekać na uzgodnienie projektów sieci instalacji elektrycznych z centralnym ogrzewaniem. Dużo czasu zabierze też przebudowa gotowych już wnętrz trzeciego piętra, według nowego zlecenia. Tych zahamowań można i trzeba było uniknąć, żeby nie utrudniać roboty wykonawcom.

15 września zostanie wykończony „biurowiec" Urzędu Zatrudnienia przy Al. Kościuszki. Gmach ten jednak nie będzie w tym roku wykorzystany, jeśli PPB nie otrzyma w najbliższym czasie zlecenia na wykonanie pomocniczego budynku, w którym zaprojektowano urządzenie kotłowni. Mamy nadzieję, że Urząd Zatrudnienia będzie chciał się przenieść do nowych i wygodnych pomieszczeń i wobec tego postara się dostarczyć dokumentację techniczną jeszcze w lipcu.

Budowa „biurowca" Centrali Tekstylnej przy ul. Sienkiewicza posunęła się od wiosny znacznie naprzód. W bloku „B" przeprowadza się obecnie roboty wykończeniowe. Zostanie on oddany do użytku w końcu grudnia.

Fundament pod „drapacz chmur" jest już gotów. Pochłonął on 800 mtr. sześć. betonu i 73 tony żelaza. Jest to jednolita płyta o grubości 130 cm. Teraz czeka się na konstrukcję stalową, którą huta w Zielonej Górze ma wykonać do końca sierpnia. We wrześniu przyjedzie do Łodzi ekipa fachowców z „Mostostalu" i zmontuje wieżowiec. Będziemy go podziwiali w stanie surowym, jeszcze przed końcem bieżącego roku.

Największy prezent otrzyma Łódź na placu Dąbrowskiego. **Przed dwoma miesiącami ruszyły wreszcie pełną parą roboty przy budowie Teatru Narodowego.** Wykopano już ponad 11 tys. mtr. sześć. ziemi co stanowi 2/3 całego wykopu. Równocześnie betonuje się fundamenty. Wszystkie roboty są tu w dużym stopniu zmechanizowane, ale mimo to do teatru tego udamy się dopiero za pięć lat.

Na taki czas rozłożony jest harmonogram budowy największego i najnowocześniej urządzonego w Polsce teatru, jakiego nie ma nawet Warszawa.

Najtrudniejsze będzie wykonanie części scenicznej o wysokości 36 metrów nad poziomem terenu i jej wewnętrznego urządzenia. To zabierze najwięcej czasu. Ale za to jaka to będzie scena! Obrotowo-szufladkowa, o trzech poziomach z zapadnią — istny cud techniki. Amfiteatralna widownia pomieści 1500 widzów.

Szkoda tylko, że tak długo trzeba będzie czekać. Może jednak nasi robotnicy budowlani pokażą co potrafią i skrócą ten termin. (l)

Po co pitrasić w domu?

Gotowe kotlety, smażony drób

Jeszcze dwa sklepy problemowe otwiera „Powszechna"

Pierwszy i jedyny narazie w Łodzi sklep problemowy PSS-u przy ul. Piotrkowskiej 71 cieszy się niesłabnącym powodzeniem co najlepiej świadczy o tym, jak bardzo placówka ta była potrzebna.

Nic w tym zresztą dziwnego. Któraż z gospodyń domowych nie chciałaby oszczędzić czasu na przyrządzanie posiłków? Toteż coraz więcej jest amatorek gotowych porcji mięsa w stanie surowym lub już usmażonych pasztetów, sałatek jarzynowych i mięsnych, smażonego drobiu itd.

Sklep otwarty jest od 6-ej rano do 10-ej wieczór. Miarą jego powodzenia może być tu fakt, że niemal każdego dnia pod wieczór brakuje towaru. Okazuje się, że za mało jest kucharzy, wobec czego produkcja odbywa się tylko na jedną zmianę, Czynione są starania w kierunku uzupełnienia personelu, a gdy to nastąpi nikt już nie odejdzie z pustymi rękoma.

Klienci żądają również obranych ziemniaków, przyrządzonych jarzyn itd. Ręczne obieranie lub skrobanie kartofli, a także krajanie jarzyn przy tak dużych obrotach jest nie do pomyślenia. Toteż PSS sprowadza specjalną maszynę do skrobania ziemniaków oraz uniwersalny przyrząd do krajania jarzyn. Wówczas można będzie przygotować każde ilości ziemniaków i surówki jarzynowej w obecności klienta, który otrzyma produkt świeży i „z kolorem".

Zachęcona powodzeniem PSS postanowiła otworzyć w Łodzi jeszcze dwa sklepy problemowe — w południowej i północnej części miasta. Dla pierwszego z nich lokal już jest. Znajduje się on przy ul. Rzgowskiej 143, gdzie przystąpiono do remontu. Sklep ma być oddany do użytku ludności tej dzielnicy miasta do sierpnia. (s)

Łódź staje się coraz ładniejsza

„Wodniak" zmieni wygląd

Sąsiednie ulice otrzymają nowe jezdnie

Tzw. „Wodniak" jest dzisiaj jednym z najobskurniejszych placów Łodzi. Brzydoty jego nie zdoła nawet zaciemnić nowocześnie urządzony odcinek ul. Stalina, przylegający do placu

Usunie ją dopiero całkowita przebudowa Placu Zwycięstwa, która rozpocznie się już pod koniec tego miesiąca. Rynek zmieni się wtedy nie do poznania.

Po usunięciu „kocich łbów" plac pokryje się farbowanymi płytami, kolorowym klinkierem i kostką granitowo-mozaikową, które ułożone we właściwy sposób, będą tworzyły piękną, ozdobną całość.

Do projektu wprowadzono przy tym bardzo ciekawą innowację. Teren będzie mianowicie ułożony w trzech poziomach, przy Targowej wyższy a przy Wodnej niższy. Przy ul. Wodnej przewidziano ustawienie pomnika.

W związku z przebudową samego placu, konieczna jest również zmiana nawierzchni na sąsiednich ulicach. Otrzymają ją zarówno ul. Wodna jak i Targowa. Jeśli chodzi o uliczkę wzdłuż placu, na której stoją szeregi tzw. domów familijnych, zostanie ona całkowicie zniesiona. Zupełne ukończenie robót nastąpi jesienią.. (ks)

Wszyscy na start po odznakę SPO!

Rozpoczynamy trójbój

Poniedziałek zainauguruje na boiskach łódzkich szlachetną rywalizację. — Kto okaże się najlepszy w biegach, skokach i rzutach?



W kołach sportowych Łodzi panuje obecnie ogromne ożywienie. W przyszłym tygodniu lekkoatleci staną bowiem do trójboju lekkoatletycznego o odznakę SPO. Wszyscy trenują więc teraz zawzięcie, by wypaść na boisku jak najlepiej. Trenują nie tylko członkowie kół sportowych: na murawę wyszli również i ci, którzy do tej pory albo nigdy, albo też bardzo rzadko występowali w roli zawodników.

A przyznać trzeba, tych ostatnich jest bardzo dużo. Koła sportowe przy zakładach pracy bardzo chętnie przyjmują ich zgłoszenia. Co jednak mają robić ci, którzy pracują w fabrykach czy instytucjach, gdzie jeszcze kół sportowych nie ma?

I na to znajdzie się rada. Zdobycie odznaki SPO będzie dla każdego możliwe. Jeśli więc w jakimś zakładzie brak koła sportowego, a jest to np. fabryka włókiennicza, pragnący wziąć udział w trójboju może się zgłosić do Zrzeszenia „Włókniarz". Zadanie będzie zresztą o tyle ułatwione, że zgłoszenia można składać nawet na boisku, bezpośrednio przed rozpoczęciem imprezy.

A zawody rozpoczynają się już w nadchodzący poniedziałek o godzinie 5-ej po południu, przy czym odbywać się będą jednocześnie na wielu boiskach. Tak np. koła sportowe Spójni i Związkowca spróbują szczęścia na boisku lekkoatletycznym w Parku Ludowym. Tam też przybędą zawodnicy startujący w barwach Ogniwa. Zrzeszenie „Unia" przeprowadzi zawody na boisku przy PZPB im. Dzierżyńskiego, Kolejarz i Budowlani — na boisku przy ul. Nawrot, Zrzeszenie „Włókniarz" natomiast — na własnych boiskach dawn. Arko i Zjednoczonych.

Program trójboju o odznakę SPO przewiduje tylko trzy konkurencje. Będą to: skok w dal lub wzwyż, rzut granatem lub kulą i biegi krótkie — dla mężczyzn na 100 metrów, dla kobiet natomiast na 60 metrów.

Poniedziałek będzie więc dla sportowców, stających do walki w trójboju, sprawdzianem ich obecnej pracy na treningach. Niewątpliwie już tego dnia wielu z nich zdobędzie odznakę, która winna błyszczeć na piersi każdego sportowca.

A więc wszyscy na start!

Mimo osłabionego składu

zajęli pierwsze miejsce

Pływacy Związkowca - Zrywu zdobyli cenne nagrody

W Jeleniej Górze odbyły się ostatnio ogólnopolskie zawody pływackie Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec". W imprezie wzięło udział ogółem 5 okręgów — Poznań, Wrocław, Warszawa, Gdańsk i Łódź.



W barwach łodzian startowali wyłącznie pływacy Zrywu. Mimo poważnego osłabienia składu, brakiem Jery, Bonieckiego i Dobrowolskiego, którzy w tym czasie reprezentowali CRZZ we Francji, łodzianie odnieśli zdecydowane zwycięstwo, zdobywając 518 pkt., przed Wrocławiem — 422 pkt. i Poznaniem — 377 pkt.

Niezależnie od zwycięstwa w punktacji ogólnej, zdobył zespół łódzki wspaniałe nagrody za pierwsze miejsca w konkurencji juniorów oraz seniorek i juniorek.

Z łodzian najlepiej wypadli Kowalska i Jaworski w konkurencji seniorów oraz Kamińska i Zieliński w konkurencji juniorów. Kowalska wygrała bieg na 100, 200 i 400 m st. dow. oraz 100 m st. kl. B, Jaworski — 100 i 200 m st. kl. B oraz 200 m st. kl. A, Zieliński — 100 i 200 m st. dow. oraz 100 m st. grzb., Kamińska — 100 i 400 m st. dow. oraz 100 m st. grzb., 14-letnia Kamińska, która w listopadzie ub. r. nauczyła się pływać, uzyskała bardzo ładne wyniki i tak: na 100 m st. dow. — 1:35,4 i na 100 m st. grzb. 1:45,2.

Warto nadmienić, że Kowalska otrzymała nagrodę Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy, jako najlepsza zawodniczka mistrzostw, a Jaworski — taką samą nagrodę dla najlepszego zawodnika.

Echa meczu lekkoatletycznego Polska—ČSR



Efektowne zdjęcie z biegu na 110 m przez płotki

Hallo tu Koło Sportowe!

Ożywić tę martwotę

W ramach Czynu 1-Majowego urządziliśmy własnym wysiłkiem malutkie, ale za to własne boisko piłki siatkowej. Niestety, zbyt małe jest zainteresowanie członków Koła tym właśnie boiskiem i sprawami sportu w ogóle, bo na 100 członków zaledwie kilku przychodzi na treningi. Nic więc dziwnego, że w turnieju piłki siatkowej odpadliśmy już w ćwierćfinałach.

Zestawić u nas drużynę — to problem nielada — i prezes Koła musi się dobrze naprosić zawodników, żeby zechcieli zagrać. Poza tym zawiadomienia o zawodach napływają z Zrzeszenia niemal w ostatniej chwili, co jeszcze bardziej utrudnia pracę.

Sprawy organizacyjne, zwłaszcza finansowe, kuleją, bo np. składek ostatnio w ogóle się nie zbiera. Nasze członkinie, a tych mamy wiele młodych i ładnych, zamiast interesować się sportem, wolą zajmować się flirtem. Przypuszczam, że zwołanie walnego zebrania celem omówienia umasowienia u nas sportu będzie mocno na czasie. Powinniśmy nawiązać kontakt ze wsią oraz podjąć zobowiązania w związku ze Świętem 22 lipca, bo przecież inne Koła przygotowują się do tego i tylko nasze pozostaje w cieniu.

Napewno wiele in. ciekawych spraw wypłynęło by podczas dyskusji nad sprawozdaniem zarządu z działalności za miniony okres. Mam wrażenie, że przy poparciu Rady Zakładowej i Podst. Org. Part. zdołamy zwalczyć brak kompletnego zainteresowania się nami ze strony Związku Transportowców, usuniemy spostrzeżone niedociągnięcia i staniemy się aktywnym Kołem Sportowym.

Kaniewski Wojciech
Korespondent „Expressu Ilustrowanego"

Wyścig już niezadługo

a w drużynie więcej „inwalidów", niż kolarzy



Niedaleki już termin tradycyjnej imprezy kolarskiej, jaką jest wyścig na trasie Lublin — Chełm — Lublin, odbywający się co roku w dniu święta narodowego 22 lipca. Jak wiadomo, w ubiegłym roku nagrodę przechodnią zdobyli kolarze ŁKS Włókniarz.

Jak dotychczas, nie zanosi się na to, aby łodzianie powtórzyli swój sukces. W tej chwili bowiem w drużynie jest więcej „inwalidów", niż kolarzy.

Bek i Borucz potłukli się dotkliwie w jubileuszowym wyścigu Warszawskiego OZKol. na trasie Warszawa — Garwolin — Warszawa, Stolarczyk złamał obojczyk na wyścigu Gwardii warszawskiej w zamkniętym obwodzie a Gabrych, chociaż nie odniósł żadnych kontuzji, jest ogólnie przemęczony. Zawodnik ten nie był kondycyjnie przygotowany do tak licznych i poważnych startów, jakie w tym roku ma już na swoim koncie. Spowodowało to, że przechodzi obecnie spadek formy.

Jeśli zaś chodzi o Pietraszewskiego, to poza gumami szczęście jakoś mu dopisywało.

Czy więc w tych warunkach łodzianie zdobędą się na najsilniejszy swój skład — niewiadomo...

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Opera Śląska „CYRULIK SEWILSKI" — 19.
Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — 19.15.
Powszechny — teatr nieczynny.
„Osa" — „ŚLUBY MURARSKIE" — czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.
Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.
Arlekin — Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Siostra lokaja — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Młodzi marynarze — 17, 19, 21.
BAJKA — Kłopoty referenta Trziszki — 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 26.
HEL — Postrach mórz — 16, 18, 20.
MUZA — Zwycięski powrót — 18, 20.
POLONIA — Podróże Gulivera (film w naturalnych kolorach) — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Panna bez posagu — 18, 20.
ROBOTNIK — Poszukiwacze złota — 18, 20.
ROMA — Wieczna Ewa — 18, 20.
REKORD — Za siedmioma górami — 18, 20.
STYLOWY — Zagubione dni — 17.30, 20
ŚWIT — Dziś o pół do jedenastej — 18, 20.
TĘCZA — Kłopotliwe alibi — 15.30. 18, 20.30.
TATRY — Decyzja prof. Milasa — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Młodzi marynarze — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wyspa szczęścia — 16,30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Albeniz — 16, 18.30, 21.
ZACHĘTA — Saławat wódz Baszkirów — 18, 20.



73

— I ja tak myślę, — powiedział Nikitin. — Wszyscy jesteśmy tego pewni, a angielscy kapitaliści fantazjują, podobnie jak francuscy i amerykańscy... Wiecie kogo nam Amerykanie przysłali tutaj na przywódcę swojej ARA? Mister White'a, osobistego przyjaciela Hoovera, a Hoover przed rewolucją październikową był w Rosji właścicielem akcji jedenastu naftowych towarzystw. Oto, jaka jest pomoc dla głodujących!.. Nie darmo Włodzimierz Iljicz mówił, że na każdym dolarze — są grudy błota i ślady krwi. White'owi grzecznie żeśmy zaproponowali, aby szybko zakończył sprawy i wrócił do Ameryki — wystarczy, dość wyszpiegował, poszlak jest dosyć, tylko tyle żeśmy go za rękę nie schwytali. Nie upierał się nawet — zakazana morda! Nikitin zmyślił się. — Takie są oto sprawy... Oriechowa-Pietriuka z jego bandą eserowską złapaliśmy, a z ich angielskim prowodyrem będzie, widać, więcej kłopotu. Ten Borysow, to wynika ze wszystkiego, musi być — szpiegiem pierwszej klasy. Przeciągnął swoją sieć od Odessy do Krymu. Wczoraj aresztowano jego agentów w Sewastopolu...

— Nie darmo przysłał go tu Sidney Reilly. — powiedział Repiew.

— Tak, nie darmo! — zgodził się Nikitin. I zwrócił się do Jermakowa z niespodziewanym zapytaniem: — Ile jeszcze czasu będą trwały noce księżycowe?

— Jutro ostatnia, — odpowiedział Jermakow.

— O remoncie „Waluty" wiedzą wszyscy?

— W porcie napewno wszyscy.

— Jeśli w porcie, to znaczy, że w całej Odessie. — uśmiechnął się komisarz. — Telegraf bez drutu! A jak twoje albatrosy, nauczyli się już szybciej przebierać szkuty?

— Myślę, że tak!

— Prawda! — potwierdził Repiew. — zamęczył załogę wykładami o żaglach.

— Gdyby mnie męczyli tylko żaglami, byłbym najszczęśliwszym człowiekiem, — roześmiał się Nikitin. — No, zbliżcie się tutaj.

Jermakow i Repiew nachylili się nad stołem, na którym leżała mapa rejonu odesskiego.

Komisarz uzbroił się w ołówek.

— Przypuszczam, że jeśli Anglik Borysow — tak będziemy go narazie nazywali — ma zamiar opuścić Odessę, — a po wsypie grupy Oriechowa-Pietriuka gościna u nas jest dla niego niebezpieczna, — to do nastania ciemnych nocy nie zaryzykuje uciekać morzem: będzie się bał posterunków nadbrzeżnych.

— A pociągiem lub przez Dniestr? — zapytał Jermakow.

— Nie jest wykluczone, że spróbuje, ale o pociągu i Dniestrze będę rozmawiał już nie z wami. Mnie z wami w tej chwili interesuje morze, zatem trzeba zdecydować, gdzie lepiej trzymać w pogotowiu naszego „Starego żółwia" — „Walutę". Nie gniewasz się, że ją tak nazwałem? — uśmiechnął się Nikitin do Jermakowa. — To dobrze, że się nie gniewasz. Dla nas nawet wygodne jest jej przezwisko: — niech antosy przypuszczają, że ona jest rzeczywiście żółwiem. Borysow, — oczywicie, jeśli zdecydował się uciekać morzem, — korzysta z usług Antosa: są dokładne dane, że Antos pracuje pod jego kierownictwem.

Rozległ się ostry dzwonek telefonu.

Nikitin podniósł słuchawkę:

— Słucham... Tak. No widzisz, miałem rację. W Chersoniu nie zjawił się. Tak, zrozumiałem cię, zrozumiałem wszystkie twoje aluzje... Teraz nie śpij!.. Przyślę ci pomoc... Repiew przyjedzie... Już jutro przyjedzie, oczekuj... Bądź zdrów!...

— Dokąd to ciebie kierują, — spytał Andrzej szeptem Repiewa.

— Nie wiem! — wzruszył ramionami Makar Fadiejewicz.

— Wszystko idzie dobrze! — powiedział Nikitin, znów nachylając się nad mapą. Chwilkę milczał i sprecyzował: — Narazie wszystko idzie normalnie.

— Jakże to, towarzyszu komisarzu, — powiedział niezadowolony Jermakow, — Makar Fadiejewicz jest mi nieodzowny na „Walucie".

— Ho, ho, co ja słyszę! — roześmiał się Nikitin. — Czy nie dawno nie mówiłeś, że możesz sobie sam dać radę na „Walucie"? Znaczy to, żeście się ostatecznie zrozumieli. Dobrze, dobrze! — i już poważnie dorzucił: — Wybacz, Andrzeju Romanowiczu, ale muszę rozłączyć was na jakieś dwie doby. Ludzi mamy mało, mało mamy ludzi. Obiecali mi w gubernialnym komitecie dodać dziesięciu ludzi, ale narazie ich nie ma... Więc gdzie lepiej nam trzymać naszego „Starego żółwia"?

W całej postawie komisarza było teraz tyle powagi i pewności siebie, że Andrzej nie mógł nie zachwycać się nim. Przy pierwszym spotkaniu z tym człowiekiem nastawił się kontra niemu. Jak można się czasem mylić, kiedy się uwierzy pierwszemu wrażeniu! I Repiew wcale nie jest „suchar" ani zarozumiały warchoł, a uczciwy, śmiały towarzysz.

(C.d.n.).

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł, przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-5660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-18648